Nr. 133. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, piątek 16 czerwca 1922. | Rok V.

...NNIK
...OWY
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 700 Mk., z dostawą do domu 800 Mk., na prowincyi 800 Mk., za granicą 1000 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologi 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i reportaż 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 150 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca reserw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 30 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Jak gmina lwowska zwalcza drożyznę?

Podwyżka cen gazu i biletów tramwajowych.

O interpretacyę art. 3 Małej Konstytucyi

Sprawa rozstrzygnie się na pełnem posiedzeniu Sejmu.

WARSZAWA, 14. 6. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisyi konstytucyjnej następujące stronnictwa zgłosiły uzupełniające rezolucye:

REZOLUCYA P. P. S., WYZWOLENIA I P. S. L. opiewa: Sejm stwierdza, że

1) w myśl uchwały sejmowej z 20 lutego 1919 inicyatywa i decyzya w sprawie powołania rządu przysługuje Naczelnikowi państwa, z wyjątkiem wypadku, gdyby sejm uznał za wskazane na posiedzeniu plenarnem powziąć uchwałę przesądzającą osobę prezydenta ministrów lub skład rządu;

2) rząd, powołany przez Naczelnika państwa, staje przed sejmem celem uzyskania votum zaufania sejmu; 3) przed powołaniem rządu porozumienie Naczelnika państwa z sejmem ma być dokonane przez zasięgnięcie opinii marszałka i stronnictw sejmowych w formie w danych okolicznościach najbardziej celowej.

WNIOSEK NARODOWEGO ZJEDNOCZENIA LUDOWEGO, K. P. K. I KLUBU MIESZCZAŃSKIEGO:

Wyrazy „Naczelnik państwa powołuje“ i wyrazy „na podstawie porozumienia z sejmem“ interpretuje sejm w ten sposób, że inicyatywa w wyznaczeniu premiera należy z reguły do Naczelnika państwa, i że w braku propozycyi ze strony stronnictw lub braku zgody ze strony konwentu seniorów na osobę proponowanego kandydata, konwent seniorów większością reprezentowanych głosów desygnuje premiera.

WNIOSEK ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO, CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI I GRUPY DUBANOWICZA:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm ustala zgodnie z dotychczasowym zwyczajem, jako wykładnię punktu 3. uchwały z 20 lutego 1919, wobec braku w tekście t. zw. małej konstytucyi wskazań, komu przysługuje inicyatywa oznaczenia kandydata na prezesa rady ministrów, inicyatywa ta może wyjść zarówno od Naczelnika państwa jak i od sejmu.

2) Słowo „powołuje“ oznacza, iż na zewnątrz jako czynnik mianujący występuje tylko Naczelnik państwa, którego porozumienie z sejmem w tym przedmiocie jest sprawą wewnętrzną.

3) Słowa „na podstawie porozumienia z sejmem“ oznaczają, że mianowanie powinno nastąpić zgodnie z wolą większości sejmu. Wobec braku w tekście wskazówki, co ma nastąpić w razie niedojścia do wymaganego porozumienia, należy stwierdzić, że stały konflikt Naczelnika państwa z sejmem jest wykluczony przy suwerenności sejmu ustawodawczego, a zatem wola większości sejmu po rozważeniu przez stronnictwa kandydatury jest ostateczną.

4) Jedynym czynnikiem, mającym prawo występowania pod względem prawno-państwowym w imieniu sejmu, jest marszałek, którego prawem i zadaniem jest konstatowanie stanowiska większości sejmu. Sposób tego konstatowania może być zaakceptowany tylko wewnątrz sejmu. Sposobem tym może być z reguły konwent seniorów.

Komisya konstytucyjna, rozpatrzywszy trzy zgłoszone wnioski poszczególnych grup stronnictw, **większością 15 głosów przyjęła wspólny wniosek klubów N. Z. L., K. P. K. i K. M.**

Wniosek klubów P. P. S., P. S. L. i Wyzwolenia uzyskał 14 głosów przy jednym wstrzymującym się.

Wniosek Z. L. N., Ch. D. i grupy Dubanowicza otrzymał również 14 głosów za.

W zebraniu brało udział 31 posłów.

Grupy, których wnioski otrzymały mniejszość, mają na plenarnem zebraniu sejmu, które się odbędzie w piątek o godz. 16, zgłosić votum mniejszości.

Poza tem przyjęto jednogłośnie punkt 2. wniosku lewicy, że „Rząd powołany przez Naczelnika państwa staje przed sejmem celem uzyskania votum zaufania Sejmu“.

—•••—

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA, 14. czerwca. (A. W.) Porządek dzienny piątkowego posiedzenia sejmu przewiduje 3 punkty: 1) rozciągnięcie ustawy konstytucyjnej na przyłączone do Polski tereny górnośląskie, 2) interpretacyę trzeciego punktu małej konstytucyi, 3) dalszą dyskusyę nad programem ordynacyi wyborczej.

Nowe wtargnięcie band bolszew. w granice polskie.

WILNO, 14. czerwca. (A. W.) W nocy z 12. na 13. b. m. **nowa banda bolszewicka przekroczyła granicę w rejonie Zahacze. Bandzie tej udało się podpalić okoliczne lasy.** Nasze oddziały zmusiły napastników do wycofania się na terytorium sowieckie. Wartość spalonych lasów wynosi w przybliżeniu 30 milionów mk.

—•••—

WARSZAWA, 14. czerwca. (A. W.) Przybyły na zjazd wojewodów Raczkiewicz, wojewoda nowogrodzki udzielił przedstawicielowi A. W. nast. informacyi:

Istnieje projekt przeniesienia siedziby województwa z Nowogródka do Grodna. Co do napadów band bolszewickich Raczkiewicz oświadczył, że ludność jest poważnie zatrwożona stanem rzeczy na granicy. Odparcie ostatniego napadu zawdzięczać należy bohaterskiej postawie 3 baonu celnego.

—•••—

Austrya w obliczu katastrofy.

MOŻLIWOŚĆ ZAGRANICZNEJ DYKTATURY.

WIEDEŃ, 13. 6. Sytuacya, w jakiej obecnie Austrya się znalazła, wyrosła ponad głowę rządu. Rozważa się najsprzeczniejsze środki ratunku. Otto Bauer podał plan **wprowadzenia wspólnoty monetarnej z Niemcami.** Równocześnie rząd zamierza podjąć akcyę dla podniesienia korony. Państwo bowiem posiada żelazną rezerwę w kasach, którą tworzy zapas walut zagranicznych, mogących wystarczyć na zakup żywności przez przeciąg 6 miesięcy na wypadek ostatecznej potrzeby. W ten sposób spodziewają się uniknąć nędzy głodowej i ewentualnych rozruchów.

Już dzisiaj po ulicach Wiednia chodzą wzmocnione posterunki policyjne.

—•••—

PRAGA, 13. 6. „Venkov“ pisze o sytuacyi w Austryi, co następuje: Konieczne jest liczyć się z tem, że co do losu Austryi ulica wypowie ostatnie słowo. Militarna okupacya z zagranicy jest wprawdzie możliwa, lecz ona nic zmienić nie zdoła. Możliwe jest również **ustanowienie obcego dyktatora**, ale kto będzie finansował tę okupacyę, która musi być trwała, jeśli ma przynieść ratunek?

Obecnie oddanie Austryi Niemcom byłoby darem Danaów, któryby tylko zwiększył trudności.

—•••—

POMOC BANKÓW.

WIEDEŃ, 14. 6. (Pat.). Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że rząd austryacki zwrócił się do banków wiedeńskich z żądaniem, aby oddały swe zapasy walut zagranicznych celem założenia banku emisyjnego. Banki oświadczyły w zasadzie gotowość przystąpienia do założenia banku emisyjnego, do wykupienia banknotów papierowych, będących w obiegu i zapewnienia im pokładu złota. Suma, którą banki ofiarowują, wynosi 75 miliardów koron austryackich.

Z Paryża otrzymano tutaj wczoraj wiadomość, że senat francuski uchwalił dla Austryi kredyt 55 milionów franków i że suma ta będzie rychło wypłacona. W mowie, wygłoszonej na radzie związkowej, zapewnił dr. Seypel, że wszystko przemawia za tem, iż wysokie kursy walut zagranicznych w najbliższym czasie spadną i spodziewać się należy, jak podał kanclerz, że nastąpi to jeszcze, zanim siła duchowa ludności austryackiej załamie się.

—•••—

Podwyżka cen gazu i biletów tramwajowych.

Zaciągnięcie pożyczki w kwocie 400 miljonów na wodociągi i wodomierze.

Dziwne było wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej.

Gdy na porządek obrad przyszła sprawa zaciągnięcia pożyczki na budowę drugiego wodociągu, znaleźli się energiczni przeciwnicy zaprowadzenia wodomierzy, które mogą przyczynić się do olbrzymiego zaoszczędzenia wody. Gdy z kolei referowano sprawę podwyżki gazu, obrońcami tej podwyżki okazali się radni z prawej strony zapewne dlatego, że cały ciężar opłacania gazu spada wyłącznie na abonentów, mimo, że wszystkim mieszkańcom gaz zarówno świeci.

Na wstępie prez. Neuman złożył wspomnienie pośmiertne b. radnemu Józefowi Olszewskiemu, b. dyr. Ligi Pomocy przemysłowej.

Z kolei na wniosek komisyi matki kooptowano w miejsce zmarłego radnego Jakóba Krocha, inż. Henryka Pohorylesa.

Podatek od mieszkań od 1. stycznia 1923.

Z porządku dziennego po referacie prez. Schleichera, uchwalono od 1. stycznia 1923 pobierać od lokali 25 proc. od faktycznego komornego. Ustawa przewiduje pobór tego podatku aż do wysokości 300 proc. Rada m. Lwowa ogranicza się do poboru najniższych opłat, z tem, że do końca roku bieżącego utrzymany będzie nadal pobór grosza czynszowego.

Sprawę tę referował z kolei r. Felsztyn, poczem na jego wniosek uchwalono pobierać grosz czynszowy w wysokości 25 proc.

Sprawę zaciągnięcia pożyczki długoterminowej na rozbudowę wodociągu miejskiego referował r. Felsztyn. W dyskusyi prof. Thullie, prof. Matakiewicz i tow. dr. Buber domagali się ze względu na ekonomię używania wody wprowadzenie wodomierzy. R. tow. Majewski stwierdza, że z uwagi, iż wiele wody marnuje się wskutek braku wodomierzy, pożyczkę należy użyć w pierwszym rzędzie na założenie wodomierzy. W rezultacie uchwalono

zaciągnąć pożyczkę w kwocie 450 milionów na budowę wodociągu i wodomierzy.

Bez dyskusyi uchwalono pobierać

podatek od nieruchomości.

w wysokości 30 proc. od czystego dochodu w miejsce dotychczasowego podatku rządowego domowo-czynszowego. (Referat r. Felsztyna).

Do regulaminowego traktowania odesłano wniosek klubu P. P. S., zgłoszony przez tow. Salamandra, aby wobec przesunięcia zegarów o jedną godzinę, otwieranie sklepów przesunąć z godz. 9 rano na 8 rano w porozumieniu z pracownikami handlowymi i kupcami.

Następnie uchwalono

przystąpić do Spółki akcyjnej budowy domów składowych

na błoniach janowskich na razie z udziałem około 10 morgów gruntu, wartości około 25 milionów mk.

Podwyżka cen gazu.

R. Wixel referował imieniem sekcyi finansowej sprawę podwyżki cen gazu, proponując by za oświetlenie gazem pobierać 95 mk. za 1 metr kubiczny, od motorów 85 mk.

Przeciw tej podwyżce wystąpił tow. Szczyrek, argumentując, że rząd zdecydował się nie wprowadzać żadnych podwyżek, by w ten sposób nie dawać pretekstu do nowej fali zwyżek, nie wolno więc reprezentacyi miejskiej krzyżować polityki rządu i nie wolno dawać przykładu sferom w drożyźnie zainteresowanym, by one paraliżowały dążność powszechną do zniżek cen. Gazownia ma wszystkiego 9.000 abonentów i ci pokrywają swoim kosztem gaz używany przez miasto do oświetlania ulic. Miasto piwinno opłacać bodaj własny koszt gazu i przerzucić na wszystkich mieszkańców koszt oświetlenia ulic. Możemy dożyć tej kompromitacyi, że rząd nie zatwierdzi uchwały Rady miejskiej. Dopóki w interesie publicznym leży utrzymanie dotychczasowych taryf, nie wolno wprowadzać podwyżek krzywdzących ogół abonentów.

Prez. Stahl kruszył klopie w obronie tej podwyżki i tłumaczył, że abonentami gazu są przeważnie ludzie bogaci, których ta podwyżka nie dotknie. Nie wiemy, czy liczne rzesze urzędników mieszkających dotychczas jeszcze w warunkach kulturalnych będą wdzięczne prez. Stahlowi za jego stanowisko.

Oczywiście ceny gazu uchwalono podwyższyć po myśli referenta wbrew głosom radnych socyalistycznych — podwyżka ta jednak wejdzie w życie dopiero po zatwierdzeniu jej przez nadzwyczajny komisaryat dla walki z drożyzną.

Nakoniec uchwalono z dniem dzisiejszym wprowadzić następującą

podwyżkę cen biletów tramwajowych.

Bilet poranny 30 mk., wojskowy 30 mk., za jazdę wprost 40 mk., z przesiadaniem 50 mk., na dworzec kolejowy 60 mk., od bagaży na dworzec 60 mk., od bagaży z przesiadaniem 50 mk., wprost 40 mk.

Bilety szkolne 400 mk., z przesiadaniem 500 mk., abonamentowe 3.600 mk., na dwurazową jazdę 1.800 mk. Będzie też wprowadzona na próbę nowość: bilety abonamentowe na 10 krotną jazdę 350 mk. z przesiadaniem 450 mk.

Podwyżka biletów abonamentowych będzie obowiązywała od 1. lipca.

Komisaryat dla walki z drożyzną podwyżkę tę już przedtem zatwierdził.

Na tem posiedzenie się skończyło.

—•••—

„Wojenny nastrój" Naczelnika P.

Jak wiadomo, pisma endeckie rozpoczęły wściekłą kampanię przeciw Naczelnikowi Państwa, zarzucając mu, między innemi, że nosi się z wojennymi zamiarami.

Odpowiedzią na te ataki jest następujące oświadczenie Naczelnika Państwa:

„Polska nie myśli atakować; byłoby to nonsensem politycznym i strategicznym. Zresztą, jeśliby nawet dla zniszczenia ciągłej groźby wojennej wskazana była wojna, oczyszczająca atmosferę, to wtrącanie w wojnę społeczeństwa o słabej strukturze moralnej byłoby najwyższym absurdem. Jeśliby bolszewicy w istocie decydować się chcieli na krok rozpaczy, to istotnym **macicielom pokoju należy pozostawić inicyatywę imprezy wojennej."**

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

UPTON SINCLAIR.

81

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

— Potem naturalnie żądają, aby się z niemi żenić, jeżeli nie chcesz wpadają w histerję, płaczą, grożą, że się zastrzelą. Naturalnie, że się nie strzelają, całują cię znowu, pożyczają sobie brylantową szpilkę od krawatki i zapominają o oddaniu jej.

Młody lord z Leesville umilkł; opanowały go ponure wspomnienia. Dżym patrzył na niego ukradkiem i widział w rysach jego wyraz znużenia i starości.

— Nie mówiłem nigdy z nikim o owej nocy — ozwał się znowu Lacey — i nigdy tego nie uczynię. Jedno tylko powiem: jedyną, prawdziwą moją miłością była kobieta zamężna, ponieważ była ona jedyną niewieścią istotą, nie mającą zamiaru wyjść za mąż za mnie.

Wszystko to było naturalnie zbyt skomplikowane dla Dżyma Higginsa, jedno jednak rozumiał: spadkobierca bogactw Granitcha był w istocie biednym, nieszczęśliwym chłopcem. Było to dla niego prawdziwem objawieniem; przypuszczał, że bogaci są ludźmi szczęśliwymi. Nienawidził ich, sądził, że żyją bez troski.

Lecz teraz rzucił pomost przez tę przepaść społeczną, ujrzawszy odwrotną stronę problemu nędzy i bogactwa. Po tem objawieniu będzie łagodniej osądzał bliźnich: zrozumiał bowiem, że system, który ich również trzyma na uwięzi, uniemożliwia prawdziwe szczęście — zarówno ludziom posiadającym za mało jak i tym, którzy zbyt dużo posiadają.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTYPIĄTY.

Dżym w niebezpieczeństwie.

I.

Podczas gdy Dżym wałęsał się po ulicach francuskiego miasta a jego złamane ramię powoli się zrastało, wielka walka na życie i śmierć zbliżała się do rozstrzygnięcia. W połowie lipca ostatni rozpaczliwy atak Niemców nad Marną został wstrzymany. W kilka dni później sprzymierzeni przeszli do kontrataku, przełamali front niemiecki i jeli wypierać wciąż jeszcze z zaciekłością walczącego nieprzyjaciela z ziemi francuskiej. Francja wyczekiwała wyniku z zapartym oddechem, drżąca z radości i z obawy. W tych strasznych, bez końca wlokących się latach tyle razy już oddawała się nadziei, tak często już była rozczarowana. Tym razem jednak nie była to iluzya: los się odwrócił. Nieprzyjaciel walczył o każdą piędź ziemi, sprzymierzeni atakowali go z wszystkich stron i parli powoli lecz bezustannie.

Dżym dowiedział się o tem z gazety wojskowej „The Stars and Stripes". Poraz pierwszy od czterech lat nie odnosił się wrogo do wojny. W myśli był na każdem polu bitwy z zaciśniętemi pięściami i zębami, całą duszą przy robocie. Miał już wszystkie przykre następstwa operacyi poza sobą, rana nie bolała go i zrozumiał, że rany, a nawet śmierć są czemś, co człowiek może znieść, naturalnie nie z ochotą ale bez oporu, jeżeli idzie o unieszkodliwienie potwora!

Dawniej wyraz „Niemiec" oznaczał dla Dżyma ludzi takich jak Meisner, Forster i Schneider, obecnie zaś wyobrażał on dużą szarą postać, rzucającą się z twarzą wykrzywioną nienawiścią i z wyciągniętym bagnetem na wyrwę z granatu. Dżym może nigdy nie doznał większej ulgi jak w owej chwili, gdy żołnierz amerykański strzelił do strasznego Niemca. Niechaj przybędzie więcej żołnierzy amerykańskich, więcej i coraz więcej, aż ostatnia szara postać zostanie unieszkodliwiona! Dżym wiedział, że w Ameryce jego polityka dążyła do wprost przeciwnego celu; gdyby pogłady jego były zwyciężyły w Leesville, nie byłoby amerykańskich żołnierzy, którzyby go uratowali w Chateau Thierry. To było dla niego zupełnie jasne i w tym momencie nie miał już nic wspólnego z pacyfizmem.

Przysłuchiwał się rozmowom pacjentów. Brali wszyscy udział w zapasach wojennych, otrzymali ciężkie lub lekkie rany, a jednak zgroza nie złamała ich ducha; nie było może ani jednego

Hołd nauce.

Doktorat honorowy dla prof. Ignacego Mościckiego.

Na obcej ziemi, wśród zgoła obcego żywiołu tworzył profesor Ignacy Mościcki swe epokowe dzieła. Wygnany brutalną ręką moskiewską z kraju ojczystego poszedł na obczyznę naprzód do Londynu, potem do Fryburga, gdzie jął się wpierw pracy fizycznej, która mu dała wiele podniety do pracy umysłowej, potem odzyskawszy równowagę duchową po przejściach w kraju niewoli, oddał się niepodzielnie badaniom naukowym w dziedzinie nauk fizyko- matematycznych i elektrotechniki.

Pracując niezmordowanie w tej dziedzinie dokonał genialnego dzieła, ujarzmił azot z powietrza i zastosował do przemysłu. Z genialnych pomysłów polskiego uczonego korzystali przedewszystkiem obcy. Powstały olbrzymie fabryki kwasu azotowego, wydobywanego z powietrza.

Zasłynął dalej Mościcki, tworząc tak zwany kondensator elektryczny mający olbrzymie znaczenie w elektrotechnice. I znowu kondensatory systemu Mościckiego zaczęły się rozchodzić po całym świecie. Rosła sława polskiego uczonego dla którego nie było warsztatu naukowego w kraju. Dopiero gdy politechnika lwowska w r. 1912 powołała go na katedrę elektrochemii technicznej i chemii fizycznej, rozpoczął prof. Mościcki swą twórczą pracę wśród swoich. Jego to trudem i inicyatywą powstał w Borach koło Jaworzna zakład wytwarzania azotanu amonowego, który jest własnością tow. „Azot", prace jego znajdują szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym.

* * *

Politechnika lwowska, oceniając niezwykłe zasługi prof. Mościckiego, którego odkrycia pchnęły naukę na nowe drogi, nadała mu dyplom honorowy doktora nauk technicznych. Uroczystość wręczenia tego dyplomu odbyła się wczoraj w auli politechniki przy udziale profesorów politechniki, uczonych, oraz tłumów publiczności i młodzieży technickiej.

Dyplom honorowy wręczył znakomitemu uczonemu, promotor prof. Dzieślewski, sławiąc jego zasługi dla nauki i rozwoju przemysłu.

Pełen wzruszenia podziękował za ten zaszczyt prof. Mościcki, a zarysowując pokrótce niezwykłe koleje swego życia i prac, podkreślił, że chcąc być z sobą w zgodzie, nie szukał uznania z zewnątrz, tem bardziej zaś go nie szukał, bo ono nie zawsze trafia najwięcej uzdolnionych.

A potem ślubował prof. Mościcki, że wszystkie swe siły poświęci dla własnego kraju.

Następnie przemawiał prof. Syniewski imieniem wydziału chemicznego, zaznaczając, że wydział dumny jest z tego, że pierwszy poznał się na wartości naukowej prof. Mościckiego.

Dyr. Rybicki wyraził hołd uczonemu imieniem Tow. politechnicznego, związku polskich towarzystw naukowych i stałej delegacyi inżynierów wszystkich ziem polskich i w pięknych słowach podnosił niezwykłej miary zasługi prof. Mościckiego.

Prof. Huber składał życzenia imieniem senatu; nakoniec przemawiał reprezentant młodzieży technickiej.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez chór techniki pieśni „Gaude Mater Polonia" i hymnu.

A skromny profesor dzierżący niezręcznie w ręku otrzymany dyplom pójdzie do swej pracowni, by tworzyć dalej na chwałę nauki polskiej...

Tajny traktat wojskowy między Czechami a Francyą?

Rewelacye posła niemieckiego.

WIEDEŃ, 14. czerwca. (Pat.) „N. fr. Pr." z Pragi. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu czeskiego mówił poseł niemiecki Knirsch o tajnym układzie wojskowym zawartym między Czechosłowacyą a Francyą, wedle którego Czechosłowacya miała się zobowiązać na wypadek zawikłań wojennych poprzeć Francyę 500.000 armią.

Knirsch oświadczył, że wie z najlepszego źródła, iż pierwszy tajny traktat zawarty między dr. Beneszem a rządem francuskim został podpisany 28. 10. 1918. Według tego traktatu zobowiązać się miała Francya oprzeć swoją politykę na zasadzie przeprowadzenia traktatu pokojowego.

Potem nastąpił traktat dodatkowy z 24. września 1921, który zawiera następujące postanowienia: W razie gdyby przyłączenie się Austryi do Niemiec weszło w stadyum urzeczywistnienia, ma Czechosłowacya obsadzić Wiedeń, Liniec, Solnogród i centra przemysłowe oraz zakłady wojskowe aż po Wiener- Neustadt, Francya miała obsadzić Celowiec i Graz.

Drugi dodatkowy układ z 8. listopada 1921 zawiera przyjęcie przez Czechosłowacyę do wiadomości przymierza zawartego między Francyą a Polską 31. sierpnia 1921.

Czechosłowacya zobowiązała się dalej w porozumieniu z rządem polskim poczynić wspólne zarządzenia wojskowe i gospodarcze przeciw Niemcom, jeżeliby Francya stwierdziła, że pokój w Europie środkowej jest zagrożony. Za takie zagrożenie pokoju w Europie środkowej jest uważane niedotrzymanie postanowień traktatu wersalskiego, oraz wszelkiego rodzaju niepokoje w Niemczech.

Mowca zaznaczył: podałem do wiadomości z wszelkiemi zastrzeżeniami, co dowiedziałem się o zacytowanych traktatach, zwracam jednak uwagę, że informacye te otrzymałem z poważnych źródeł dyplomatycznych.

Przed unifikacyą Ukrainy z Rosyą.

CHARKOW, 14 VI (tel. wł.). Przybył tu Kalenin wraz ze sztabem celem dokonania objazdu inspekcyjnego Ukrainy. W związku z tem mówią o bliskiej już akcyi unifikacyi Ukrainy z Rosyą jako o celu tej podróży inspekcyjnej.

między nimi, któryby nie pragnął powrotu na front. Dla nich było to wszystko grą, najbardziej podniecającą grą, w której człowiek mógł uczestniczyć.

I armia takich ludzi zaatakowała teraz nieprzyjaciela, polegającego zupełnie na swych karabinach maszynowych i liczącego na to, że z ich pomocą potrafi wykonać regularny odwrót, zabezpieczyć swe działa i zapasy żywności. Cała młoda Ameryka żyła w tej chwili tylko myślą o szturmie na karabiny maszynowe. Dżym słuchał, co mówili nowoprzybyli i przed oczyma jego roztaczała się niejako cała techniczna wojna.

II.

Łopatka Lacey'a Granitcha zagoiła się wkrótce, wrócił zatem do swej roboty. Wyjaśnił Dżymowi, jakie to miało dla niego znaczenie, że zeszedł się z socjalista: gdyby mógł uwierzyć w to, w co Dżym wierzy, zgodziłby się mimo hańby na dalsze życie. Dżym polecił mu kilka książek, a Lacey przyrzekł, że je przeczyta. Dżym czuł się dumny i szczęśliwy, widział już w duchu fabrykę „Empire" pod zarządem robotników i system kapitalistyczny jednej gałęzi amerykańskiego przemysłu zmuszony do popełnienia harakiri.

Otrzymał list od jednego z robotników swego oddziału automobilowego, donoszący mu, że oddział objęli Amerykanie i urządzili wielki warsztat. Kiedy właściwie Dżym zamierza wrócić? Lecz on nie spieszył się z powrotem; jakiż urok mieć mogła naprawa kół motorowych dla człowieka, który wstrzymał pochód całej armii niemieckiej i wywalczył zwycięstwo pod Chateau-Thierry? Skoro okazał się dzielnym wojownikiem, dlaczego nie miałby wstąpić do armii i dokonywać prawdziwych czynów?

Napisał do komendanta oddziału automobilowego, doniósł mu o swym zamiarze i zapytał go, czy rzecz ta dałaby się przeprowadzić. Oficer odpowiedział, że zbada jego sprawę, a jeżeli to, co pisał, okaże się prawdą, poda go do awansu. I w istocie w miesiąc później, gdy Dżym miał opuścić szpital, nadeszło oficjalne zawiadomienie, że mianowany został sierżantem oddziału automobilowego i że ma się zgłosić w głównej kwaterze w pewnem oznaczonem mieście portowem nad angielskim kanałem. Sierżant Dżym Higgins!

Zgłosił się i przydzielono mu kilkunastu motorowych i robotników do reperatur, właśnie przybyłych z nowym transportem. Ludzie ci patrzyli na Dżyma jako na weterana i bohatera i to zawróciło mu w głowie, ponieważ nigdy w życie nie był jeszcze dla nikogo autorytetem — chyba dla małego Dżyma i jego młodszego rodzeństwa. Było jednak dużo do roboty,, a mało czasu do przechwałek. Wzburzenie, dzikie pogłoski unosiły się w powietrzu, mówiono, że oddziałowi jego, składającemu się z ludzi bardzo zdolnych, ma być powierzona misja, prawdopodobnie zamorska. Nikt nie wiedział nic pewnego, jak to zwykle bywa w wojsku; pewnego dnia otrzymali baranie kożuchy i buty futrem podszyte. A było to dopiero połowa sierpnia! Teraz wiedzieli już, że mają się udać na północ i to na dłuższy czas. Czy miał to być atak na prowincye bałtyckie? Może to — mówili mądrale — albo Archangielsk. Dżym nigdy o miejscowości tej nie słyszał i musiał zasięgnąć wiadomości. Dowiedział się, że sprzymierzeńcy w tym porcie północno-rosyjskim nagromadzili ogromne ilości prowiantów, teraz zaś, gdy Rosya wojny już nie prowadziła, Niemcy grozili zajęciem portu.

Dreszcz przechodził ciało Dżyma aż do końców futrzanych butów. Będzie w Rosji, ujrzy rewolucję! Miał w danej chwili bardzo niejasne pojęcia o sytuacyji światowej; od czterech miesięcy czytał tylko oficjalne sprawozdania, uwzględniające o wszystkich innych trudnościach i zawikłaniach. Ludzie, z którymi mówił, twierdzili, że jest konieczne, ażeby sprzymierzeni przedsięwzięli coś przeciw traktatowi w Brześciu Litewskim; jeżeli Niemcom uda się opanować bezradną Rosję i wyzyskać ją dla swych celów, będą mogli wytrwać jeszcze sto lat. Uzna to zapewne także lud rosyjski i chętnie przyjmie pomoc sprzymierzonych. Tego ostatniego Dżym nie rozumiał dobrze. Przypomniał sobie jednak braci Rabinów i entuzyazm ich dla sprzymierzonych; uspiło to jego wątpliwości i wsiadł z swym oddziałem na okręt transportowy.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwow, 14 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

We czwartek o g. 7 „Peer Gynt“, poemat dramatyczny (gościnny występ Karola Adwentowicza).

W piątek „W małym domku“ dramat (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

We czwartek „Dyablica“, dramat (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

W piątek „Ojciec“, dramat (gościnny występ K. Adwentowicza).

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

We czwartek „Manewry jesienne“, operetka.

W piąek „Kuzynek z Honolulu“, operetka.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości Pasaż Hermanów).

—•••—

PRYWATNE GIMNAZYUM KOEDUKACYJNE SZKOŁY JORDANOWSKIEJ, ul. Listopada Nr. 52, przyjmuje wpisy do I. kl.

Egzamin wstępny 17. czerwca.

—•••—

NASTĘPNY NUMER „DZIENNIKA LUDOWEGO“ z powodu święta wyjdzie w sobotę o zwykłej porze.

WIELKI WIECZÓR BALETU, który miał się odbyć dziś, t. j. w czwartek po południu, dany będzie w niedzielę po południu. Bilety zakupione na czwartkowe przedstawienie, ważne są na niedzielę.

„GELDHAB“ PO RAZ OSTATNI idzie w sobotę po południu w Teatrze Wielkim dla najszerszej publiczności i młodzieży. Bilety sprzedają wszystkie kasy teatralne. Reżyseruje dyr. Czarnowski, główne role grają pp. Czarnowski, Konarski, Szkudelski, Bystrzyński, Larewicz, Klimontowiczówna.

WYSTĘPY ORDON - SOSNOWSKIEJ cieszą się w dalszym ciągu ogromnem powodzeniem. Znakomita artystka wystąpi jeszcze tylko kilka razy w „Dyablicy“ w swej świetnej roli żony. Następnie sztuka Schonherra zejdzie z afisza z powodu prób z „Klątwy“ Wyspiańskiego, w której Ordon-Sosnowska ma popisową rolę.

PROF. WIKTOR ŁABUŃSKI odbędzie w dniach 18 i 19 bm. lekcye i egzamina w szkole muzycznej S. Kasparek (ul. Kochanowskiego 4).

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY KASY CHORYCH MIASTA LWOWA odbędzie się w sobotę, dnia 17 czerwca br. o godz. 7 wieczorem w sali Izby handlowej we Lwowie, ul. Akademicka. Porządek dzienny: 1) Nowela do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby i protest przeciw zamierzonemu pogorszeniu ustawy z dnia 19 maja 1920 (wnioski posłów Gdyka i tow.). 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3) Wnioski w sprawie nadbudowy domu przy ul. Brajerowskiej i rozszerzenie Sanatoryum w Szkle. 4) Dalsze utworzenie grup zarobkowych do 2.000 mk. dziennego zarobku.

KURSY WALUT. Waluciarze wykorzystują obecną sytuacyę przesileniową w Warszawie i spowodowali częściową zniżkę marki polskiej w stosunku do dolarów. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono za 1 dolara 4070 do 4170, dol. kanad. 4070, marki niem. 11'25—13'25, leje rum. '25—26, fr. franc. 360, fr. szwajc. 750, kor. czeskie 79, kor. austr. stempl. 0'25, ft. szterlingi 18.500 mkp.

PSIE NIEBEZPIECZEŃSTWO. W pogotowiu ratunkowem zaopatrzono następujące osoby, pokąsane przez złośliwe psy: 19-letniego Juliana Mehrera, abituryenta, 14-letniego ucznia Jakóba Linda, Romana Wenszyka, lat 12, i Jana Smolińskiego, lat 14, którego znów pogryzł kot.

NIE BYŁ „MOROWY“. Dnia 5 bm. po południu Herman Katz wracał z przechadzki z Wysokiego Zamku ze swą kuzynką Reginą N. Na ulicy Tatarskiej napadło go czterech drabów i chcieli przemocą zabrać z sobą kuzynkę Katza. Gdy napadnięty stanął w obronie swej towarzyszki, napastnicy obili go, a jeden z nich powiedział: „Stul pysk bądź morowy“. Ostatecznie przechodnie uwolnili napadniętych z opresyi, a „morowcy“ zbiegli. Wczoraj Katz poznał na ulicy jednego z napastników, a jest nim Stefan Tril, notowany złodziej. Osadzono go w areszcie.

SKRADZIONA BROSZKA ZA WYSTAWĄ. W styczniu b. r. w wozie tramwajowym Ł-D skradziono St. Peslównie, nauczycielce, broszkę, z napisem „Amitie“. Poszkodowana, przechodząc wczoraj ulicą Ruską, ujrzała tę broszkę na wystawie u złotnika A. Sabinowa. Złotnik wykazał się poświadczeniem, że kupił ją za 4.000 mk. Broszkę tę zdeponowano w policyi.

ZGUBIONA DZIEWCZYNA. Helena Kołodziejczuk, kramarka z Beresteczka, idąc ulicą Krakowską, straciła z oczu 13-letnią swą wychowanicę, rodem z Leśniowiec pod Brodami. Kołodziejczuk nie zna nazwiska zaginionej dziewczyny, albowiem jak twierdzi, miała ją na „wychowaniu“ tylko jeden dzień.

MIŁYCH GOŚCI miał kupiec E. Kalisch przy ul. Sykstuskiej 2. Do sklepu jego weszło dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Oglądali materye, lecz zakupów nie uczynili. Po ich oddaleniu się kupiec stwierdził brak 16 metrów materyi wełnianej wartości 64.000 mk.

—•••—

— ZWRACA SIĘ UWAGĘ Szan. P. T. Czytelnikom na ogłoszenie powszechnie znanej firmy taniości H. Gutterman, Lwów, ul. Sykstuska l. 14.

—•••—

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD.“ Stow. robotników introligatorskich we Lwowie 2.000 mkp.

—•••—

Walka z analfabetyzmem w b. Królestwie.

Wiadomo, że najwięcej analfabetów w Polsce jest w b. Kongresówce, gdzie po dzisiejszy dzień trwa obecnie już niewytłumaczona niechęć do oświaty.

Walkę z analfabetyzmem rozpoczęto u nas jeszcze w r. 1919, kiedy to został wydany dekret na mocy którego za nieposyłanie dzieci do szkoły grozi kara do 100 mk. i areszt do 3 dni. W Łodzi dekret ten stosowany jest bardzo ostro od 2 lat, w Warszawie pierwsze kary nałożone być mają dopiero teraz.

To też Warszawa przoduje miastom polskim pod względem ilości dzieci nie chodzących do szkoły.

Na prowincyi Kongresówki odsetek dzieci nie chodzących do szkoły wynosi 50 proc., w Warszawie 53 proc.

W ubiegły poniedziałek zebrała się po raz pierwszy komisya sądząca, która rozpatrywała sprawy rodziców dzieci, zapisanych do szkół, a nie posyłających ich na naukę. (Odsetek takich dzieci wynosi 15 — 20 proc.).

—•••—

Nauczycielski kurs gospodarczy.

Pragnąc przyjść z pomocą nauczycielkom szkół powszechnych w sprawach pierwszorzędnej dla nich wagi, Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski wspólnie z Kuratoryum Okręgu szkolnego lwowskiego urządza wakacyjny kurs gospodarczy w Daszawie pod Stryjem. Celem kursu jest ułatwienie nauczycielkom udzielania przewidzianej w planie nauki gospodarstwa domowego, tudzież racyonalnego prowadzenia własnego gospodarstwa domowego, podwórzowego i ogrodowego przez ćwiczenia praktyczne i teoretyczną naukę, zgodną z obecnym stanem wiedzy rolniczej i gospodarczej. Naukę prowadzić będą siły fachowe stałe i dojeżdżające. Pomieszczenie we wspólnym internacie w zakładzie księży Salezyanów. Opłata za utrzymanie przez 5 tygodni 23.000 mkp. od osoby. Zgłoszenia do Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, ul. Kopernika 20. Termin zgłoszeń przedłużono do 30 czerwca br. Kurs rozpocznie się przed 15 lipca. Zgłoszone kandydatki o ścisłym terminie zostaną uwiadomione.

—•••—

Dyrektor banku oszustem.

Bank towarowy we Lwowie przy ul. Hetmańskiej l. 8 ma swą filię w Kołomyi. Kierownikiem tej ekspozytury był dr. Włodzimierz **Strutyński**, mający swe mieszkanie we Lwowie przy ulicy Balonowej l. 18.

Z początkiem b. miesiąca funkcyonaryusze tego banku we Lwowie dr. H. Kornreich i H. Szalit przeprowadzając szkontrum w filji kołomyjskiej stwierdzili, że oszukańczemi manipulacyami dr. Strutyński wyrządził instytucyi

szkodę 4 milionów 640.000 marek.

Na poczet tej sumy Strutyński dostarczył w czasie swego urzędowania weksel na 2,500.000 mk., z podpisami Salomona Riesenberga, handlarza zbożem w Śniatynie i jego brata, oraz wciągnął w księgi bankowe jakoby zapłacił 300 tys. pewnemu bankowi w Kołomyi, co okazało się nieprawdą, zaś reszta zupełnie nie miała pokrycia.

Na żądanie dyrektorów banku we Lwowie, dr. Odzieżyńskiego i K. Krzysztofowicza, ajenci policyi Hejnosz i Simon

aresztowali we Lwowie Strutyńskiego.

W mieszkaniu jego znaleziono spakowaną walizkę, coby wskazywało, że S. zamyślał wyjechać przed aresztowaniem. Znaleziono przy nim tylko 182.000 mk., które zdeponowano.

Dr. Strutyński bronił się, że z początkiem kwietnia b. r. w kawiarni wiedeńskiej poznał rzekomego Markusa Schreibera, handlarza walutą. Obaj umówili się, że zakupią znaczniejszą ilość obcych walut. Na zakup ten dr. Strutyński rzekomo dał Schreiberowi w kilku ratach cztery mil. 700 tys. mk. Salomon Riesenberg rzekomo chciał przystąpić do spółki i w tym celu rzekomo wystawił mu weksel na 2,500.000 marek. Po za tem pokryciem Strutyński wystawił bon na 700.000 mk., którego nie wpisał do ksiąg bankowych, a 1,450.000 mk., zupełnie pozostawił bez pokrycia.

W śledztwie Riesenbergowie zaprzeczyli, jakoby wystawili weksel na podaną kwotę. Zaciągnęli wprawdzie pożyczkę wekslową w tym banku na 3 miliony marek, która była płatna 11 b. m. Innych zobowiązań nie mieli. Dopiero gdy S. Riesenberg przybył do Lwowa, po konfrontacyi ze Strutyńskim, gdy komisarz policyi „roztrząsnął“ sumienie b. dyrektora banku, przyznał się on,

że sfałszował na wekslu podpisy

Riesenbergów.

Podczas śledztwa nie odszukano rzekomego handlarza walut Schreibera. Prawdopodobnie istnieje on tylko w wyobraźni Strutyńskiego.

Stwierdzono również, że S. w Kołomyi bawił się szeroko. Za nocną zabawę w kabarecie płacił od 60 do 100 tys. marek. Te lekkomyślne zabawy są powodem oszustw dr. Strutyńskiego.

Komunikaty.

✕ Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W piątek 16 bm. o godz. 6-tej wiecz. przy ul. Bourlarda 5, odbędzie się walne zgromadzenie członków Tow. Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie z działalności Uniw. Lud. za rok 1921/22.
Sprawozdanie kasowe.
Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
Zmiana statutu.
Wybór Zarządu.
Wybór komisyi rewizyjnej.

✕ 50-LETNIA ROCZNICA ZGONU MONIUSZKI. W niedzielę, dnia 25 czerwca uczci Garnizon miasta Lwowa 50-letnią rocznicę zgonu Stanisława Moniuszki, znakomitego naszego kompozytora, koncertami orkiestr wojskowych, poświęconymi twórczości Moniuszki. I tak: koncertem pod Województwem, pod gmachem D. O. K., pod Inspektoratem armii i na placu Maryackim koło statuy Matki Boskiej. Koncerty odbędą się o godz. 12 w południe.

✕ POSIEDZENIE KOMITETU OBCHODU MASAKRY. W piątek, dnia 16 czerwca o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Stow. „Praca“ zebranie Komitetu Obchodu Ofiar czerwcowych dla zlikwidowania swoich czynności.

Orgia drożyzny na targach lwowskich

Paskarze usilnie pracują nad tem, aby ceny u nas upodobniły się do cen bolszewickich. — Z dnia na dzień podwyższają je tak, że wkrótce drobnostki będziemy zmuszeni płacić już nie setkami marek, ale tysiącami. Prym w tej „zbożnej" pracy dzierżą nasi rzeźnicy. Nie ma artykułu pierwszej potrzeby, któryby nie drożał z dnia na dzień.

Obecnie

PIEKARZE ŻĄDAJĄ PODWYŻKI CEN za pieczywo. Magistrat, który zawsze idzie na rękę paskarzom, zwołuje w tym celu specyalną komisyę, która jak zwykle, przychylnie załatwi żądania tych „bankrutujących" miliarderów.

Władze wojewódzkie i urząd walki z lichwą powinny bezwarunkowo nie dopuścić do zamierzonej podwyżki cen na pieczywo.

—•••—

Z sali rozpraw.

Uwolnienie członków „małego Puzapu".

Dziś w południe zakończyła się rozprawa przeciw adw. dr. Futymie, dr. Hausmanowi i tow., którzy oskarżeni byli o machinacye skórą, nabytą od spółdzielni wojskowej. Wbrew powszechnym przewidywaniom trybunał wydał

wyrok uwalniający

wszystkich siedmiu oskarżonych.

Tak pomyślnego obrotu sprawy nie spodziewali się chyba sami obwinieni. W motywach swych trybunał oparł się na fakcie, że większości oskarżonych nie można pociągnąć pod pojęcie ustawy, która mówi o niepowołanych pośrednikach, wciskających się między sprzedawcę a konsumenta i wywołujących zwyżkę cen, ponieważ zarówno dr. Futyma, jak dyr. Ski handlowej „Seta", jakoteż Blecher, Blitz i Chirer są zawodowymi kupcami. Co do innych obwinionych przyjął trybunał, że działali w dobrej wierze.

Jesteśmy przekonani, że i trybunał, wydając swe orzeczenie, działał w dobrej wierze. Czy jednak wyrok ten nie zapewni premji bezkarności licznym naśladowcom, czy nie będzie on pewnego rodzaju oficyalną sankcyą, udzieloną handlowi, bądź co bądź „łańcuchowemu", przy którym cena 1 kg. skóry rośnie w przeciągu kilkunastu dni o przeszło tysiąc marek?

Nie chcemy też przypuszczać, by dzisiejszy zdumiewająco pobłażliwy wyrok w procesie „małego Puzappu" miał się stać czemś w rodzaju precedensu, na którym mógłby się oprzeć przyszły wyrok na oskarżonych „Puzappu" wielkiego. Słuszna ocena i sumienie sędziowskie dają zresztą w tym kierunku najpewniejszą gwarancyę.

Prokurator Hryniewiecki, zgłosił zażalenie nieważności.

—•••—

PROCES „PUZAPPU".

Przez cały dzień dzisiejszy ciągnęło się prawie bez przerwy przesłuchanie osk. Mindowicza, któremu zadają po kolei pytania przewodniczący, prokurator i obrońca (dr. Pieracki) odnośnie do poszczególnych kwestyj.

Zainteresowanie wśród publiczności w dalszym ciągu b. małe. Całe audytoryum składa się z 15 — 20 osób, wliczając już i reprezentantów prasy.

Tematem dzisiejszej rozprawy była sprawa wagonu cukru, który za sprawą Mindowicza sprzedano fabryce wódek Baczewskiego bez upoważnienia Puzappu.

W oświetleniu oskarżonego, sprawa ta przedstawia się jako zwykła grzeczność, którą osk. wyświadczył kierownikowi firmy p. Eskreisowi.

Pod adresem agencyi nadszedł z Min. Aprowizacyi transport cukru dla aprowizacyi Lwowa w ilości czterech wagonów. Ponieważ osk. zakupił równocześnie 1 wagon cukru od nieznanego mu bliżej Leszczyńskiego, uchodźcy z Ukrainy, który to transport miał nadejść w najbliższych dniach, Mindowicz pozwolił tymczasem fabryce Baczewskiego wyładować wagon z transportu Puzappu, który stał na Podzamczu, a więc tuż obok fabryki. Natomiast wagon cukru kupiony od Leszczyńskiego miał zapełnić powstałą w ten sposób lukę, jako t. zw. „wagon zamienny". Była to zatem prosta grzeczność, na której Puzapp nic nie tracił, gdyż w miejsce wagonu, zabranego przez fabrykę otrzymywał inny równej wartości. Mindowicz zaś nic nie zyskiwał z wyjątkiem prowizyi od Leszczyńskiego, gdyż był on niejako pośrednikiem między nim a Baczewskim. Prowizya ta wynosiła 10.000 marek, z czego oskarż. dał połowę drugiemu dyr. Agencyi Nowakowi.

W rzeczywistości jednak — według aktu oskarżenia — osk. doniósł Wydziałowi dla spr. aprow., że fracht na jeden z tych wagonów „się zatracił", wskutek czego Wydział (WAMA) powziął podejrzenie i delegował jednego z swych urzędników do zbadania sprawy. Wtedy skonstatowano, że w księgach Agencyi była notatka, iż Baczewski dostał ów wagon cukru, że jednak później na skutek zarządzenia Mindowicza notatkę tę stornowano (wykreślono).

Osk. broni się w dalszym ciągu, że Agencya miała prawo do sprzedaży tego cukru, gdyż kupiła go na własny rachunek za zezwoleniem rządowem.

Prokurator wykazuje oskarżonemu, ze odmiennie bronił się w śledztwie, inaczej zaś przedstawia rzecz dzisiaj.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia rozpoczęto omawianie sprawy transportu zarekwirowanego w maju 1920 przez Puzapp u Jekl Preczep w Podwołoczyskach, który następnie zwrócono Preczepowej na zarządzenia Słomczyńskiego, kierownika Puzappu lwowskiego.

Akt osk. zarzuca Mindowiczowi, że zamiast 22 tysięcy, należących się Agencyi jako zwrot kosztów magazynowych i spedycyjnych, pobrał od Preczepowej 47 tysięcy marek i przywłaszczył sobie nadwyżkę w kwocie 25 tysięcy.

Osk. broni się tem, że tych 25 tysięcy pobrał również jako zwrot dalszych kosztów zresztą zasłania się tem, że dziś już całej sprawy dokładnie sobie nie przypomina.

—•••—

NAPAD RABUNKOWY W LISTOPADZIE 1918.

Przed sądem przys. odbyła się rozprawa Iwana Dempa, oraz Piotra i Iwana Kudryków, którzy w nocy z 2 na 3 listopada 1918 r. dokonali napadu rabunkowego na jadących szosą z Żółkwi do Dobrosina Dymitra Kulawca i kilku innych żołnierzy, którzy po rozkładzie Austryi wracali z frontu do domu.

Oskarżeni pobili kołami pasażerów, którzy ratowali się ucieczką, poczem zabrali wóz i konie wraz z leżącymi na wozie kuferkami i odjechali.

Dempa i P. Kudryk bronią się, że byli wówczas milicyantami wiejskimi, a ponieważ poszkodowani nie chcieli się legitymować, zabrali im wóz i konie. Wypierają się natomiast winy co do zrabowania ruchomości, które widocznie — jak mówią— musiał ukraść Iwan Kudryk.

Przysięgli nie uwierzyli jednak tłumaczeniom oskarżonych, zatwierdzając 8 głosami pytania co do zbr. rabunku.

Wszystkich 3 osk. skazano na 3 lata c. więzienia z wliczeniem ar. śledczego i zastosowaniem amnestyi.

Iw. Kudryk oświadczył, że wyrok przyjmuje, jego 2 towarzysze poprosili o 3 dni do namysłu.

Rozprawę prowadził sędzia Göttinger, prokuratorye reprezentował pprok. Rottersmann, bronili adwokaci dr. Rutka, dr. Sz. Grüner i dr. Batycki.

Śmierć zamachowca dra Kappa.

Dr. Kapp, znany aranżer zamachu monarchistyczno - reakcyjnego w Berlinie na wiosnę 1920 roku, zmarł 12 bm. w klinice w Lipsku, gdzie umieszczono go z powodu choroby ocznej.

Zamach Kappa, przeprowadzony z pomocą bałtyckich oddziałów znanych awanturników Erhardta i Löwenfelda, miał właściwie charakter operetkowy i zlikwidowany został w przeciągu jednego tygodnia. Na opanowanie zbrojnymi żołnierzami Berlina i ogłoszenie dyktatury zamachowców z Kappem jako kanclerzem państwa, odpowiedzieli robotnicy strejkiem generalnym. Wywołane zamieszki pociągnęły za sobą w Berlinie, Lipsku i Dreznie sto kilkadziesiąt ofiar; ostatecznie zamach zlikwidowały wojska republikańskie, a Kapp z Lüttwitzem, opuszczeni nawet przez partye prawicowe, umknęli z Berlina.

Obecnie miał się odbyć proces Kappa, który nie otrzymawszy glejtu bezpieczeństwa na przyjazd do Niemiec, mimo to przybył i oddał się władzom do rozporządzenia.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE KOMISYI CENTRALNEJ. W dniu 9 bm. odbyło się posiedzenie nowo wybranej Komisyi Centralnej. Porządek dzienny obejmował ukonstytuowanie Komisyi Centralnej i szereg innych spraw. Komisya ukonstytuowała się, jak następuje: Przewodniczący tow. Jan Kwapiński, sekretarz generalny tow. poseł Zygmunt Żuławski, wiceprzewodn. tow. poseł Antoni Szczerkowski.

Na kongres niemieckich związków zawodowych, który rozpocznie się w Lipsku w dniu 16 bm., Komisya wydelegowała tow. posła Zygmunta Żuławskiego.

§ ZAKOŃCZENIE STREJKU INTROLIGATORÓW we Lwowie. Wczoraj zlikwidowany został strejk introligatorów. Ponieważ na konferencyi z pracodawcami nie przyszło do porozumienia, poszczególne pracownie podpisały umowę.

§ BACZNOŚĆ TOW. ELEKTROMONTERZY! W niedzielę, t. j. 18 bm. odbędzie się walne zgromadzenie elektromonterów w sali Związku Metalowców, Ormiańska 31. Początek o godz. 10 rano. Jawcie się jak najliczniej! Obecność wszystkich tow. elektromonterów wymagana.

—2 **Zarząd Sekcyi.**

§ ZEBRANIE KRAWCÓW odbędzie się w niedzielę 18 czerwca br. o godz. 11 przed poł. w lokalu Związku, ul. Ormiańska 2, II. p. — Sprawy bardzo ważne! Obecność wszystkich konieczna.

§ BACZNOŚĆ PRACOWNICY I ROBOTNICY SPEDYCYJNI! W czwartek, dnia 15 czerwca o godz. 3 po poł. odbędzie się w sali „Pracy", Rynek l. 8, ogólne zgromadzenie wszystkich pracowników i robotników firm spedycyjnych, celem zajęcia decydującego stanowiska w sprawie akcyi cennikowej. Koledzy! Towarzysze! Jawcie się wszyscy! **Związek prac. handl. i biurowych Sekcya sped.-transportowa. Stow. „Praca" Sekcya rob. spedycyjnych**

§ ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMÓW odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu własnym Rynek l. 8. Sprawy bardzo ważne.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26. II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Zmiany ustawy i jej przeprowadzenie.

Otrzymaliśmy już dotąd od kilku kas uwagi w sprawie zmiany w ustawie i częściej powtarzające się uważamy za potrzebne podać do wiadomości ogółu Kas z prośbą, aby zechciały wyrazić o tem swoją opinię. Kasy sądzą, że postanowienie ustawy, by na każdy powiat musiała być Kasa, nie odpowiada warunkom Małopolski, gdzie skutkiem tego postanowienia powstają mikro-organizmy niezdolne do życia. Pozwolenie by miasta liczące ponad 60,000 ludności z powiatu się wyzwoliły i założyły dla siebie osobną Kasę ,uważają Kasy za szkodliwe, bo rozdrabniające jednostki podstawowe. Nie mogą Kasy rozumieć i nie rozumieją tego, także i inni zajmujący się sprawami ubezpieczenia, dlaczego pracownicy kolejowi mają stanowić wyjątek w ustawie.

Co do zakresu ubezpieczenia uważają wszystkie Kasy, które dotąd nadesłały swoje opinie, że wszyscy pracujący lub do pracy zawodowej się nauką przygotowujący, powinni podlegać ubezpieczeniu i że wszystkie wyjątki pod tym względem powinny być wykluczone. Gdyby rząd Rzeczypospolitej uważał, że pracownicy państwowi straciliby na walorze, gdyby należeli do Kas chorych razem z innymi pracującymi, to ze względu na honor państwa i dobro Rzeczypospolitej nie mogłyby Kasy obstawać przy żądaniu ubezpieczania tych pracowników w Kasach chorych. Korząc się przed panstwową koniecznością uchylenia urzędników państwa od łączności z ogółem pracujących, sądzą Kasy jednak, że musi być wyraźnie powiedzianem, kto jest tym urzędnikiem państwowym, i że przecież nie można prowizorycznego zastępcę substytuta woźnego lub panienkę przyjętą na zastępstwo chorej dyurnistki uważać za stałych pracowników państwowych. Nie chcąc wykraczać przeciwko zasadzie, że rządu postanowienia są sprawiedliwe, proszą Kasy aby ocena, kto jest urzędnikiem za nominacyą, była już w ustawie zawartą, bo pod tym względem Rada Ministrów, czy jej Prezydyum powzięły uchwały, nie zgadzające się z naszymi pojęciami o sprawiedliwości.

Kasy sądzą, że niestale zatrudnionych trzeba ściśle oznaczyć, zaznaczyć przedewszystkiem, że tyczy się to tylko osób najętych do usług osobistych, których pracodawców dokładnie oznaczyć nie można. Art. 9-ty ustawy wymaga dokładnego określenia mniejwięcej tego, że pracujący powinien być ubezpieczony w tej Kasie, w której obrębie pracuje. Krótkotrwałe zajęcia po za obrębem Kasy nie mogą zwalniać od ubezpieczenia w Kasie tego okręgu, w której się pracuje, jeżeli robota trwa dłużej jak 4 tygodnie.

Kasy żądają, ażeby rygorowi art. 16-go podlegały nie tylko zaniedbania zgłoszeń, ale także zgłoszenie poborów znacznie odbiegających od rzeczywistych. Przy tej sposobności uważają Kasy za potrzebne zwrócić uwagę na brak prawa regresu do pracodawcy, który zgłosił pracującego po zachorowaniu, lub wcale go nie zgłosił mimo zachorowania. Wszystkie grzywny nałożone na pracodawców z powodu spóźnionego zgłoszenia nawet w pięciokrotnej wysokości nieuiszczonych opłat za czas niezgłoszenia, nie są w stanie nawet w drobnej części pokryć tych kosztów, jakie Kasa ponosi za niezgłoszonych a chorujących, i straty jakie skutkiem tego Kasy ponoszą są bardzo znaczne. W art. 18-tym nakładającym na właścicieli domu obowiązek komunikowania Kasie o zajęciu lokali przez służbę domową i dozorców, brak rygoru karnego przez co art. ten staje się iluzorycznym.

Zaliczanie terminatorów i praktykantów, nie pobierających żadnej płacy do pierwszej grupy zarobkowej jest krzywdzącym dla Kasy, bo zasiłek pieniężny wynoszący 1 Mk. i 80 fen. dziennie nie stoi w żadnym stosunku do wysokości np. opłat szpitalnych, które przecież są jednakowe dla młodocianego i starszego.

Kwoty oznaczające górną granicę czy to przy dobrowolnych, czy przy dyrektorach zwalniających się od ubezpieczenia wymagają znacznego podwyższenia, a byłoby najodpowiedniej, gdyby wysokość tych kwot stosownie do zmian waluty mogła być regulowaną. Są Kasy, któreby chciały, aby znieść grupy zarobkowe, a natomiast wprowadzić podział ubezpieczonych wedle przeciętnego zarobku lokalnego, jak to było dawniej w Austryi. Kasy te jednakowoż nie zdają sobie sprawy z tego, że ten przeciętny zarobek zależał zawsze od opinii miejscowych czynników, które w znacznej większości, a zwłaszcza posiadający wpływ pracodawcy i władze dołożyłyby do zniżenia niemożliwego, ubezpieczeniu podlegających kwot. Jeżeli przy dzisiejszym systemie pracodawcy fałszywie podają zarobki, a Kasa sobie rady dać nie może, to o ile łatwiej podać fałszywy charakter służbowy pracownika, zniżającego jego pobory o ile łatwiej pozyskać potwierdzenie władzy na to. W art. 23-cim żądają Kasy zabezpieczenia służby lekarskiej dla Kas. Nie umieją wprawdzie Kasy oznaczyć w jaki to sposób stać powinno, ale sądzą, że w interesie społecznym leży, aby się pracodawcy zastanowili nad tem, by Kasom zabezpieczyć służbę lekarską, i to taką, z której by nie wynikało, że Kasa jest dla lekarzy stworzoną, ale któraby miała na oku także interes finansowy i możność materyalną Kasy. Zastosowanie art. 24-go także do Kas Małopolskich — zdaniem Kas — nie powinno już natrafić na trudności, bo przecież nowela do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek nieszczęśliwej przygody już wyszła i prawdopodobnie departament ubezpieczeń społecznych przystosował ją do nowej ustawy o Kasach chorych. Dlaczego Kasy Małopolskie mają i nadal ponosić ciężary zamiast zakładu, w obecnym stanie rzeczy jest zupełnie niejasnym i niezrozumiałym, i dlatego należy znieść brzmienie art. 107-go, o ile się odnosi do wstrzymania działalności artykułu 24-go dla Małopolski. Świadczenia dla rodzin muszą być ściślej określone. Ustawa powinna oznaczyć granicę wieku dla dzieci, do której pomoc kasowa się należy. Opieka nad rodzicami i rodzeństwem ubezpieczonego powinna być ograniczona tylko dla niezdolnych do zarobkowania. Nadużycie pomocy kasowej dla członka rodziny, który zarobkuje samoistnie lub ma stałe dochody, powinno być karane jako oszustwo.

Karmiącym matkom, tak ubezpieczonym, jakoteż członkom rodziny, należy się zasiłek w wartości jednego litra mleka dziennie przez 12 tygodni. Artykuł 50-ty l. II. powinien mieć dodatek, o ile zarobek ubezpieczonego jest wyższy od podanego przez pracodawcę, to może Zarząd Kasy na pracodawcę nałożyć na czas za który mniej podał, oprócz doliczenia celem wyrównania poborów z istotnymi jeden do pięć tę kwotę jako grzywnę. O ile członek zachoruje, a nie zostanie wymeldowanym, to znaczy, gdy pracodawca mimo zachorowania nie zrywa stosunku służbowego, opłaty liczyć należy dalej.

Wykazaliśmy te żądane zmiany w ustawie, które nam Kasy podały do wiadomości. Jednakowoż musimy uzupełnić to w tym kierunku, który i Kasom wydaje się nie mniej ważnym, jak zmiana ustawy. A w wielu wypadkach nawet ważniejsze. Kasy domgają się wprowadzenia Urzędu ubezpieczeń, bo wiedzą, że przeprowadzenie ustawy w dzisiaj obowiązującej formie jest o wiele ważniejszem, jak nowelizacya ustawy. Co warta najlepsza ustawa, jeżeli powołani do jej przeprowadzenia uniemożliwiają jej wykonanie. Jeżeli np. Starostwo w Złoczowie przyznaje racyę temu pracodawcy, który podaje, że jego leśniczy ma pobory w wysokości 30 Mp. dziennie, a gajowy w wysokości 10 Mp. dziennie, jeżeli województwo wstrzymuje — wbrew wyraźnemu przepisowi ustawy — zaliczenia wyższych poborów i nie pozwala ich ściągnąć, jeżeli starostwo stanisławowskie wierzy, że Spółka z ograniczoną poręką lub protokołowana firma nie prowadzą ksiąg handlowych, to i najlepsza ustawa nic nie pomoże, bo jej wykonanie stanie się niemożliwe. Jeżeli w sporze Kasy chorych z kimkolwiek, decyduje zagniewany na Kasę za ubezpieczenie służby, czy wyrok będzie sprawiedliwy? Jeżeli względy sąsiedzkie przeważny wpływ mają na orzecznictwo, czy może ono być dla Kas dodatniem i dlatego Kasy nie tak bardzo się rwą do nowelizacyi ustawy, jak pragną, ażeby przeprowadzenie ustawy oddane było w niezależne stosunkami miejscowymi, nie skrępowane, a przedewszystkiem biurokratycznych naleciałości nieznające czynniki, któreby fachowo i rzeczowo oceniały każdą sprawę.

Oczekujemy dalszych uwag ze strony Kas, prosząc, je aby poruszone i omówione sprawy zostawiły na boku, a tylko to nam podawały, o czem jeszcze nie mówiono. Sądzimy, że takie wzajemne uświadamianie się doprowadzi najprędzej do rezultatu i że zdołamy ustalić wspólną platformę naszych żądań.

—•••—

Wyjaśnienia.

Jeżeli niezgłoszony do Kasy Wasyl Martyniuk wstąpił istotnie do pracy 5-go maja, a umarł po kilkudniowym pobycie w szpitalu 1-go czerwca Kasa musi zapłacić koszta szpitalne i koszta pogrzebu, a ma prawo za czas ten żądać od pracodawcy opłate i 5-ciokrotną grzywnę. Regresu do pracodawcy ustawa nie ma.

—•••—

Upraszamy Kasy chorych, które mają specyalne umowy z aptekarzami, aby nam je podały do wiadomości równocześnie z przesłaniem recept do retaksy. Bo jeżeli np. aptekarz pisze na rachunku, że na podstawie umowy z Kasą nie liczy naczyń, a kasa mu za to ustępuje opust, to tego bardzo rozumnem nazwać nie możemy. Ale jeżeli taka umowa istnieje, to ją przy retaksacyi uwzględnić musimy. Ponieważ tylko aptekarz na rachunku to napisał, a Kasa nas o tem nie uwiadomiła, tośmy tego w tym wypadku uwzględnić nie mogli, a musimy zwrócić uwagę Kasy na jej błąd.

—•••—

Jeżeli członek Kasy udał się do dentysty we Lwowie na polecenie Kasy, to Kasa musi należytość zapłacić. Jeżeli lekarz uznał ,wysyłając chorego do dentysty, że plombowanie 3-ch zębów jest potrzebne, to Kasa za to plombowanie także zapłacić musi. Jeżeli członek dostał polecenie wyjazdu do dentysty bez określenia tego, co dentysta ma mu zrobić, to należytość policzona przez lekarza-dentystę musi być uiszczona całkowicie. Jeżeli się Kasie wydaje, że rachunek lekarza dentysty jest za wysoki — a dzisiaj trudno ocenić gdzie się zaczyna ważność słowa za wysoki — to powinien Zarząd rachunek ten przedstawić Ministerstwu Zdrowia, które prawdopodobnie zastąpi Urząd lichwy i lekarza poucza gdzie są granice pretensyi.

—•••—

Opiekę władz czuje na swojej skórze Kasa chorych w Kołomyi. Dla oryginalności podamy do wiadomości naszych czytelników, aby się przekonali jak dobrze inteligentne władze interpretują ustawę. Ministerstwo pracy i opieki społecznej poleciło Kasie kołomyjskiej wziąć w opiekę także powiat śniatyński. W Zabłotowie, w powiecie śniatyńskim istnieje fabryka tytoniu, a obok tego parę kilometrów od Zabłotowa kopalnia węgla. Kasa chorych w Kołomyi utworzyła filię w Śniatyniu i uznała, że także w Zabłotowie dla tych dwóch znacznych przedsiębiorstw i innych drobnych należy założyć filię. Dzieje to się w myśl intencyi Ministerstwa pracy, bo kierownik Departamentu pouczał Kasy na zjeździe kierowników kasowych, że należy zakładać filie wszędzie tam, gdzie jest większa ilość członków Kasy, bo przez to pomoc Kasy stanie się i szybszą i sprawniejszą. Od początku naszej pracy pouczamy Kasy w tym kierunku i czynimy wszel-

kie usiłowania, aby tych filii było jak najwięcej, aby pomoc kasowa była jak najbliższą dla członków. A założenie takiej filii połączone jest z kosztami i wymaga przygotowań.

Starostwo śniatyńskie przeczytało jednak w artykule 1-szym ustawy, że „celem obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby tworzy się Kasy chorych **po jednej na każdy powiat**". Kasa kołomyjska ma wprawdzie dwa powiaty w opiece, ale założyła w Śniatynie filię, to już na powiat śniatyński wystarcza, wobec czego w inteligentnym zrozumieniu brzmienia ustawy polecono Kasie kołomyjskiej zamknąć filię w Zabłotowie.

Odnieśliśmy się w tej sprawie do departamentu ubezpieczeń społecznych i wątpimy czy ten Departament uzna to inteligentne rozstrzygnięcie sprawy. Jeżeli Kasy skarżą się na trudności, jakie im czynią władze powiatowe w wykonywaniu ustawy o Kasach chorych, to chyba zacytowane orzeczenie starostwa śniatyńskiego dość jaskrawe światło rzuca na postępowanie władz.

Zjazd kolejarzy okręgu krakowskiego

Dnia 10-go czerwca 1922 odbył się w Krakowie w Domu Robotniczym, w sali udekorowanej sztandarami Koła Z. Z. K. Bielskiego i Krakowskiego, czwarty Walny Zjazd delegatów okręgu krakowskiego Związku Zawodowego pracowników kolejowych.

Przewodniczący ustępującego Z. O. kol. **Chudzik** powitał i zagaił zjazd wstępnemi słowami „Co złe w gruzy się rozleci, co dobre wiecznie będzie żyć". Muzyka Z. Z. K. Koła krakowskiego odegrała marsz powitalny, następnie Marsyliankę i „Czerwony Sztandar. — Imieniem Komisyi Okręgowej Związków Zawodowych w Krakowie powitał Zjazd tow **Jasiński**, imieniem Z. O. lwowskiego kol. **Maksamin**, imieniem Związków gospodarczych kolejowych kol. **Kluczka**, Zarząd Główny Z. Z. K. reprezentował kol. **Odrobina** z Warszawy.

Na Zjazd przybyło 61 delegatów z okręgu, reprezentujących 14.000 pracowników kolejowych zorganizowanych w Z. Z. K. w okręgu krakowskim. Sprawozdanie ustępującego Zarządu zdawali członkowie tegoż. Po ożywionej rzeczowej dyskusyi zjazd uchwalił jednogłośnie votum zaufania ustępującemu zarządowi. O godzinie 11.30 Zjazd wyłonił delegacyę do Prezydyum D. K. P., która przedłożyła tejże prezesowi memoryały w sprawie obecnego ciężkiego materyalnego położenia pracowników kolejowych, jak również w sprawach taktyczno-organizacyjnych. — Prezydyum D. K. P. zobowiązało się niezwłocznie zakomunikować M. K. Ż. żądania ogółu pracowników kolejowych.

Zjazd wybrał nowy zarząd okręgowy Z. Z. K. w następującym składzie: 1) Chudzik Stanisław, 2) Bator Rudolf, 3) Żmudka Julian, 4) Sikora Leopold, 5) Buczek Jan, 6) Wiciński Andrzej, 7) Mastek Mieczysław, 8) Sciborowski Ignacy i 9) Packan Jan. W zastępstwie 1) Kawala Ryszard, 2) Torba Władysław, 3) Herlinger Teodor.

Zapadły następujące uchwały:

1. Ponieważ najważniejsze postulaty pracowników kolejowych, przedłożone przez W. W. Z. Z. K. jak pragmatyka służbowa, uposażenie, umundurowanie, pasy drożyźniane, godzinowe dla konduktorów itp. są przez Rząd ignorowane, pomijane lub odwlekane, Zjazd delegatów Kół okręgu krakowskiego odnosi się do nadzwyczajnego Zjazdu Prezesów Kół i Zarządów Okręgowych, mającego się odbyć w Warszawie w dniu 18-go czerwca br. z wnioskiem, ażeby wspomniany Zjazd głęboko się zastanowił nad obecnem ciężkiem położeniem pracowników kolejowych i zadecydował środki, któremi zmusiłby Rząd do załatwienia wymienionych postulatów.

2. Wobec ofenzywy reakcyi należy się wszelkimi siłami przeciwstawić tejże wzmożoną pracą w Zarządach Kół na polu kulturalno-oświatowym i organizacyjnym, a temsamem nad wyrobieniem spoistości i karności w organizacyi.

3. Wobec zdecydowanie wrogiego stanowiska P. Z. K. w stosunku do Z. Z. K., jak również wobec mas kolejarskich, zjazd delegatów wzywa przyszły Zarząd Okr. do bezwzględnej z nim walki.

Głosy publiczne.

List otwarty do Pana dra Stanisława Platowskiego, radcy Magistratu m. Lwowa.

Wyrokiem Sądu okręgowego karnego we Lwowie zostałem uznany winnym zbrodni sprzeniewierzenia i skazany na dwa miesiące ciężkiego więzienia, w następstwie czego uchwałą Rady miejskiej wydalono mnie ze służby miejskiej, bez jakiegokolwiek zaopatrzenia, a temsamem skazano mnie i moją rodzinę, składającą się z matki staruszki w wieku ponad 70 lat i 3-je drobnych dzieci w wieku 12 do 3 i pół lat wprost na śmierć głodową, a to tem bardziej, iż wskutek powyższych wypadków stan mojej choroby nerwowej znacznie się pogorszył i jestem na razie niezdolny do jakiejkolwiek pracy.

Główny motyw wyroku uzasadniający mą winę i karę opiewa, że „**nie byłem w możności wykazania co się stało z poruczonemi mi przez urząd w listopadzie 1918 r. 3-ma beczkami łoju wartości ponad 1000 Mp.**".

Panu dobrze wiadomem było o całem postępowaniu karnem, toczącem się przeciwko nam, o następstwie tego postępowania karnego i osi tego postępowania karnego, t. zn. Pan dobrze wiedział, co się stało z temi 3-ma beczkami łoju, miał Pan wszelkie dowody w tym kierunku, i służąc prawdzie, dostarczając odnośne dowody, mógł Pan wykazać moją zupełną niewinność.

Wierzyłem, że Pan tak uczyni, jednakże czekałem nadaremnie, bo Pan milczał i milczy ze znanych sobie dobrze powodów.

Dopiero po dłuższym trudzie, już po rozprawie, po wyroku i zażaleniu udało mi się zebrać dowody, wykazujące, że skazanym winien być nie ja, lecz wręcz inny.

Celem oczyszczenia się przed opinią publiczną dla prawdy i w imieniu prawdy podaję co się stało z owemi 3-ma beczkami łoju — które spowodowały me ukaranie i wyrzucenie poza nawias społeczeństwa, a to tem bardziej, że muszę zwrócić się do ofiarności publicznej z prośbą o jałmużnę.

Podaję zatem dla wiadomości publicznej i dla odświeżenia pamięci Pana i jego towarzyszy co następuje:

1) że inkryminowane trzy beczki łoju poruczone mi zostały w listopadzie 1918 r. nie przez Urząd, lecz przez pp. Adama Krzyształowicza, Dyrektora rzeźni miejskiej i dra Stanisława Platowskiego radcę Magistratu m. Lwowa jako owczesnych administratorów Miejskiego Zakładu Przemysłowego tj. rzeźni miejskiej, posiadających pełne prawo swobodnego rozporządzania produktami rzeźni i kafilarni miejskiej, będącymi tak własnością gminy jak i powierzoną im do swobodnego rozporządzenia własnością rzeźników, a to tem bardziej, że wymienieni pp. względnie żaden z nich nie był w listopadzie r. 1918 ani moim najwyższym szefem, ani też przełożonym tej instytucyi miejskiej, w której ja byłem owym rzekomo podrzędnym funkcyonaryuszem.

2) że z owych trzech beczek łoju przywiozłem zaprzęgiem miejskim dwie beczki tego łoju na wyraźne życzenie Pana i za wiedzą Pana dyrektora Adama Krzyształowicza do fabryki mydła p. Artura Friedricha przy ul. Marcina l. 22.

3) że trzecią beczkę wspomnianego łoju zabrał w kwietniu 1919 r. Miejski Zakład Wodociągowy;

4) że za łój dostarczony M. Zakładowi wodociągowemu ustalił pp. dyrektor Krzyształowicz i Dr. Platowski cenę po 10 kor. z 1 kg. brutto i takiej zapłaty od wodociągów zażądał za mojem pośrednictwem p. dyrektor Adam Krzyształowicz;

5) że wspomniane pod 2) dwie beczki łoju sprzedane zostały przez pana Dra Stanisława Platowskiego p. Arturowi Friedrichowi, obecnie przemysłowcowi w Bydgoszczy po tej samej cenie, co przyznał sam p. Friedrich wobec pani Maryi Banasiowej;

6) że o fakcie rzeczywistej dostawy do magazynów p. A. Friedricha owych dwóch beczek łoju wiedział nietylko on, ale i jego żona.

Wszystkie wyżej naprowadzone okoliczności wyświetlają w zupełności, co się stało z odnośnemi inkryminowanemi trzema beczkami łoju i wykazują, kto w danym wypadku ponosi winę, oraz, że ja zupełnie niewinnie zostałem zasądzony i wraz z rodziną moją skazany na nędzę głodową lub kij żebraczy.

Wybieram to drugie na czas, do uzyskania zadośćuczynienia i pełnej rehabilitacyi.

ROMAN STWORZYŃSKI

b. Komisarz manipulacyjny M. Z. W. przydzielony do służby przy Magistracie, zamieszkały we Lwowie ul. Rzeźbiarska 3 I. p.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.